

Przeszłość społeczna Próba konceptualizacji

PUBLIKACJA PRZYGOTOWANA
PRZEZ KOMISJĘ ANTHROPOLOGII PRADZIEJÓW I ŚREDNIOWIECZA
DZIAŁAJĄCĄ PRZY KOMITECIE NAUK PRA- I PROTOHISTORYCZNYCH PAN

KOMITET REDAKCYJNY:
ARKADIUSZ MARCINIAK — PRZEWODNICZĄCY
JAN MICHAŁ BURDUKIEWICZ
DOROTA CYNGOT
HANNA KOWALEWSKA-MARSZAŁEK
FRANCISZEK M. STĘPNIOWSKI
STANISŁAW TABACZYŃSKI
ANNA ZALEWSKA

Redakcja: Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak,
Dorota Cyngot, Anna Zalewska

Wydawnicwo Poznańskie • Poznań 2012

Archeologia studiowaniem terażniejszej przeszłości

I. ZŁOŻONY CHARAKTER REFLEKSJI NAD DAWNOŚCIĄ W TERAŻNIEJSZOŚCI

Przeszłość społeczna i terażniejszość tworzą jedność, którą archeolodzy wraz z innymi badaczami przeszłości przywykli już postrzegać jako continuum między dwoma biegunami. Na jednym biegunie sytuuje się szczegółowe, powolne i pełne skupienia działania poznawcze, coraz bardziej skomplikowane analizy, którym poddawane są pozostałości przeszłości, coraz bardziej kompleksowe procedury falsyfikacji danych — prowadzące do poznawania ludzkiej przeszłości. Oczywistość, niezbędność i priorytetowa (oby jak najdłużej) pozycja pierwszego bieguna, pozostając poza sferą poniższych dociekań, nie jest w niniejszym esej w jakimkolwiek stopniu podawana w wątpliwość. Z drugim biegunem łączy się autorefleksja kultury poznającej oraz działania z zakresu archeologii uspołecznionej, tj. odnoszące się do praktycznego podejścia do materialnych śladów, które są badane, komentowane i wykorzystywane ze względu na bieżące potrzeby społeczne. Terminem „archeologia uspołeczniona” proponuję określać zakres pojęcia *public archaeology*, w celu dookreślenia pola semantycznego oraz uniknięcia niefortunnie brzmiącego literalnego przekładu terminu angielskiego.

Od dawna świadomość i akceptacja owej *coincidentia oppositorum*, przejawiająca się w dociekaniu dynamiki oddziaływania historyczności na życie współczesne i *vice versa*, napawała postępowych badaczy przeszłości dumą i potrzebą zgłębienia problematyki „stapiania czasów i jaźni”. Reflektując nad własną jaźnią, ale „nie małą egoistyczną jaźnią, lecz jaźnią karmioną przeszłością”, wypełnioną i poszerzaną przez „wielkie zadania terażniejszości”, dzięki której „nauka historii jest czymś więcej niż nauką”, Friedrich Meinecke (1862-1954), zwolennik dynamicznego historyzmu postulujący zniesienie wewnętrznych barier między przeszłością i terażniejszością, „wrzucenie ich, razem z ich zawartością do odwiecznej retorty stawania się, wzajemnego oddziaływania i przemiany” niemal profetycznie pytał słowami Johanna

Wolfganga Goethego (Meinecke 2003: 159-160, 165, 168): „Dokąd pędzi wóz, któż to wie? Nie wiadomo już nawet, skąd zaczęła się jazda”.

Szczególnie inspirujące są w tej materii rozważania Stefana Czarnowskiego (1879-1937), który zwracał uwagę m.in. na „krzyżowanie się każdorazowych zdarzeń doświadczenia teraźniejszego” z normującą ich postać „formą wątkową” wynikającą ze specyfiki przeszłości (Czarnowski 1956 [1937]: 102). Czarnowski, badając „dawność i teraźniejszość w kulturze”, starał się uchwycić jednocześnie proces naginania przeszłości do teraźniejszości oraz proces dostosowywania się teraźniejszości do przeszłości (Czarnowski 1956 [1936]: 109) — zjawiska, jak się wydaje, ponadczasowe.

Trudno więc i dziś nie dociekać trajektorii materialnego i konceptualnego przenikania się przeszłości i teraźniejszości. Trudno poddać się presji i potraktować tę problematykę jako czczą „pozanaukową fanaberię” inspirowaną przez „anglosaskich szarlatanów”. Należy raczej — z pożytkiem i dla dyscypliny, i dla materialnych pozostałości przeszłości ów „drugi biegun” wciąż na nowo diagnozować, dążąc do zlokalizowania kierunku/kierunków, w którym/których ów metaforyczny „wóz” zmierza, dążąc do określenia kim jest „woźnica” (i dlaczego jest ich aktualnie tak wielu) oraz do scharakteryzowania przewożonego (z przeszłości w kierunku przyszłości) ładunku informacji i znaczeń (które coraz częściej są utożsamiane lub mylone z „towarem”).

Dociekanie specyfiki archeologii postrzeganej jako uprawomocniona dyscyplina naukowa, ale także wszelkiego typu form archeologii współczesnej czy „paraarcheologii” postrzeganych z „drugiego bieguna”, nie tylko nie zagraża „pierwszemu biegunowi”, ale ma szansę pośrednio mu się przysłużyć. Może to znaleźć przełożenie m.in. na: (1) zasobność środków przeznaczanych na poznawczą działalność archeologów (w tym m.in. na często pozabawione splendoru i atutów ekspozycyjnych badania podstawowe); (2) wzmocnienie pozycji społecznej archeologów (m.in. poprzez wzrost ich realnego wpływu na prowadzenie mądrej i odpowiedzialnej polityki kulturalnej i regionalnej, na rozwijanie turystyki, „przemysłu dziedzictwa” i „wolnego czasu” z poszanowaniem „substancji zabytkowej”) oraz (3) rozbudzenie w społeczeństwie ciekawości i kreatywności oraz, co być może najważniejsze, a z całą pewnością najtrudniejsze do osiągnięcia — szacunku (!) dla materialnych śladów przeszłości oraz dla innych elementów dziedzictwa kulturowego.

Istotne wydaje się również to, że ograniczona wiedza na temat bardzo zróżnicowanych postaw społecznych wobec materialnych pozostałości przeszłości osłabia niejako pozycję archeologów w ogólnohumanistycznej i ogólnospołecznej debacie na temat rozpamiętywania bycia jako minionej obecności, po której pozostały tylko resztki i ślady. Skutkuje to m.in. dehumanizacją, komercjalizacją, dematerializacją i trywializacją znalezisk archeologicznych. W praktyce przejawia się to m.in. tym, że np. szkielety ludzkie na ekspozy-

cjach muzealnych czy w prasowych *newsach* z wykopalisk nawet nas, archeologów, nie zawsze poruszają. Również problem szarej strefy handlu zabytkami, choć ostatnio z tendencją do kamuflowania — nasila się. Jednocześnie autentyczny, często ułomny ślad przeszłości bywa degradowany przez uwłaczające mu substytuty.

Powyższe racje unaocniają potrzebę pogłębiania wiedzy o (współczesnych) relacjach: archeolodzy — społeczeństwo; społeczeństwo — materia; poszczególne osoby zaangażowane w proces tworzenia wiedzy na temat przeszłości — materia — przeszłość. Relacje te dotyczą stosunków międzyludzkich, jak i tych z otaczającą nas „materią” oraz z „przeszłością”.

1.1. Powody zainteresowania uwikłaniem archeologii w teraźniejszości

Potrzeba ciągłego uświadamiania sobie uwikłania wiedzy archeologicznej w teraźniejszość, trudna i oczywista zarazem, była przedmiotem licznych studiów. Szczęśliwie zagadnieniu temu poświęcono już wiele wnikliwej uwagi również w dyskursie archeologicznym, więc zainteresowany czytelnik z łatwością dotrze do teoretycznych argumentów na rzecz tezy, że archeologia, będąc częścią kultury, staje się jednocześnie jej współtwórczynią. W języku polskim najbardziej kompleksowo, choć z różnych perspektyw, problem ten charakteryzowali Anria Pałubicka (1990), Henryk Mamzer (2004), Zbigniew Kobyliński (2009b) (tam też dalsza literatura).

Archeologia, choć nie tylko ona, dostarcza również „danych” do zmiennej pamięci o „przeszłości”. Jej znaczenia ustalane są jednak nie tylko w hermetycznej przestrzeni akademii, ale i w często hałaśliwym i dynamicznym kontekście publicznym, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo — przez „wspólnoty interpretacyjne”, „wspólnoty komunikacyjne”, „wspólnoty pamięci”) oraz przez bardziej lub mniej ściśle z nimi powiązanych pojedynczych ludzi.

Godne podkreślenia jest to, że na archeologię składają się (czy tego chcemy czy nie) jednocześnie zarówno dociekania dotyczące rzeczywiście zaistniałej przeszłości, po której pozostały ślady materialne, jak i swobodna gra twórcza często bardzo zróżnicowanych interpretatorów tych śladów. Wydaje się to o tyle istotne, że to właśnie wzajemne relacje wszystkich zainteresowanych archeologią decydują o istotności, jakości i znaczeniu znalezisk i archeologii (zarówno tej uznawanej za *stricte* naukową, jak i tej uspołecznionej). Relacje te nie zawsze są oczywiste i czytelne, nie zawsze też realizujące się poprzez nie cele są ze sobą spójne. Ekspozycja jednostki w refleksji nad społecznym wytwarzaniem przeszłości jest przejawem zauważalnej potrzeby uwzględnienia „perspektywy podmiotowej” w oglądzie tego procesu.

Usytuowanie materialnych śladów przeszłości w płaszczyźnie ich sprawczości i „historyczności” (a nie tylko historii) każe wątpić w możliwość

uogólniającego ujmowania interakcji teraźniejszości z przeszłością i skłania do refleksji nad przejawami zindywidualizowanego (sprywatyzowanego) „doświadczenia” kontaktu ze śladami przeszłości. Stąd rozpoznanie społecznego potencjału archeologii wymaga wglądu już nie tylko w badawczą działalność pełnoprawnych reprezentantów tej dziedziny, ale także w przyczyny i skutki „imperatywu interpretacyjnego” u osób spoza środowiska archeologicznego, które inicjują kontakt z materialnymi pozostałościami (z) przeszłości. Również dociekanie tego, czy i ewentualnie jak archeolodzy mogą kształtować charakter i konsekwencje „imperatywu interpretacyjnego” wymusza orientację w „społecznym krajobrazie” aktualnego funkcjonowania zabytków archeologicznych i wiedzy na ich temat. Taka perspektywa dociekań wpisuje się w humanistykę, która nie szuka obiektywności, lecz solidarności, a tym samym stara się zrozumieć, jak ludzie budują swoje światy i jak je umacniają, jak starają się przekonać innych, że mówią prawdę i jak tej swojej prawdy bronią.

1.2. Archeologia wobec podejść „naukowego” i „praktycznego” do przeszłości

Specyficzna symbiotyczna relacja między materialnymi pozostałościami przeszłości, ich badaczami, wiedzą na ich temat i społeczeństwem powoduje, że w procesie wytwarzania wiedzy archeologicznej trudno jest definitywnie wyabstrahować przejawy (teoretycznie) odmiennych stosunków do przeszłości tj. „naukowego” – gdy przeszłość, sama w sobie jest wystarczającym powodem by się nią zajmować oraz „praktycznego” – gdy przeszłość jest badana i komentowana ze względu na teraźniejsze potrzeby (Oakeshott, 1991: 158-161; szerzej na ten temat → „Archeologia i historia”, s. 852-868, tam też dalsza literatura).

Poręczną ilustrację tego rozróżnienia stanowią narodziny zinstytucjonalizowanego starożytnictwa w Polsce. Obok autentycznej troski o to, że „leziesz rozkopuje grodziska i żale, rozbija urny i rozsypuje popioły” (za: Abramowicz 1991: 21), towarzyszyła badaczom w pełni uświadomiona politycznie i społecznie „akuszerka dziejowa”. Skutkiem tego, artefakty, o których wypowiadali się starożytnicy, skutecznie „pośredniczyły” w podtrzymywaniu świadomości narodowej m.in. w okresie zaborów. Zainteresowanie znaleziskami pradziejowymi w XIX i XX wieku miało też charakter konfrontacyjny. Na przykład rywalizacja, która z czasem zdominowała relacje między polskimi i niemieckimi „miłośnikami przeszłości”, przed 1919 rokiem miała zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Do pierwszych zalicza się rosnące zainteresowanie archeologią w społeczeństwie, rozwój metod badawczych i skuteczną ochronę zabytków, do drugich zaś wzrost nacjonalizmu i zaangażowanie archeologów obydwu nacji w bieżące cele polityczne.

Od ok. 1850 roku miał miejsce w podzielonej Polsce zdumiewający rozwój archeologii. W relatywnie krótkim okresie powstały stowarzyszenia badawcze stawiające sobie za cel m.in. powołanie organizacji do uprawiania archeologii szeroko rozumianej, gromadzenie zbiorów, wydawania publikacji i organizowanie wystaw. W efekcie okres 1850-1873, w którym powstało wiele instytucji archeologicznych we wszystkich ówczesnych zaborach, określane jest jako „kładzenie fundamentów” (Abramowicz 1991: 21). Zainteresowanie najdawniejszą przeszłością, kolekcjonowanie znalezisk archeologicznych, zakładanie stowarzyszeń miłośników starożytności to zjawiska, które nie tylko skutkowało powstaniem w Polsce archeologii jako dyscypliny naukowej, ale także powiązane były ściśle z ówczesnymi procesami społeczno-kulturowymi; „wyzwania”, jakie współczesność narzucała archeologii, przenikliwie zdiagnozowali m.in. Jacek Lech (1999) i Zbigniew Kobyliński (2009), tam też dalsza literatura. Jednym z motywów działalności archeologicznej było m.in. zapotrzebowanie na legitymizację naukową „odwiecznej przynależności” „spornych” obszarów. Istotnym przykładem następstw tego okresu jest m.in. zaangażowanie patrona polskiej archeologii, późniejszego odkrywcy Biskupina, Józefa Kostrzewskiego (1885-1969) w „niesłychanie intensywną propagandę” poprzedzającą plebiscyt na Śląsku w 1921 roku (szerzej na ten temat m.in. Kaczmarek 2004: 129-154). W tzw. *Westforschung* najaktywniej zaangażowali się uczeni ze świeżo wówczas powołanego Uniwersytetu Poznańskiego. W tym czasie, w Niemczech nacjonalistyczny nastrój towarzyszył tworzeniu całej siatki dyscyplin naukowych, jak historia, socjologia, geografia, historia sztuki i archeologia (prehistoryczna), które powoływane były w celu podjęcia badań wschodnich, tj. *Ostforschung*. Obydwie orientacje poznawcze czerpały z tego samego źródła porażającego nacjonalizmu, co pozwala postrzegać niemieckie badania *Ostforschung* i polskie *Westforschung* jako siostry przyrodnie (Krzoska 2003: 405).

Liczne motywy geopolityczne ustanawiały konteksty, w których działania polskich starożytników z przełomu wieków XIX i XX można uznać za bezpośredni skutek rodzenia się i utwierdzania świadomości narodowej i jednocześnie za czynnik tę świadomość podtrzymujący i stymulujący. Można więc zaryzykować twierdzenie, że w przypadku rodzimej archeologii, została ona wręcz „zainfekowana” (choć z perspektywy czasu równie dobrze można napisać „wzbogacona”, zważywszy na wysoki status społeczny dociekań archeologicznych w Polsce ubiegłego stulecia) już przy „porodzie” właśnie „praktycznym” podejściem do przeszłości. Również z okresem instytucjonalnego dziecięctwa archeologii, przypadającego na dramatyczny okres w historii świata, łączyć należy dominację tego typu podejścia. To jednak nie powinno dziwić. Wówczas bowiem jako „rozumiała i nieunikniona” traktowana była „reakcja społeczeństw i nauki krajów słowiańskich, szczególnie polskiej, która skoncentrowała w pewnym okresie swój wysiłek na zbijaniu tendencyjnych twierdzeń służących celom poli-

tycznym i ekspansjonistycznym wśród (...) badaczy niemieckich, i równocześnie na wyprowadzaniu własnej, przeciwstawnej im koncepcji, która siłą rzeczy musiała być zabarwiona pobudkami pozanaukowymi” – zauważył m.in. Kazimierz Godłowski (2000: 202). Problematykę „przemieszania” celów „naukowych” i „praktycznych” w archeologii podejmują i komentują autorzy licznych publikacji, z których godne polecenia są m.in. *Nationalism, Politics and the Practice of Archaeology* (Kohl, Fawcett red. 1995); *Nationalism and Archaeology...* (Kohl 1998); *Archaeology, Ideology and Society. German Experience* (Härke 2000); *Archeologia. Kultura. Ideologie* (Gediga, Piotrowski red. 2004); *Dawne kultury w ideologiach XIX i XX wieku* (Axer, Olko red. 2007) – tam też dalsza literatura.

1.3. Dwoistość natury „źródła archeologicznego”

O trudności w wyznaczeniu wyraźnej granicy między „naukowym” i „praktycznym” (często wręcz „pozanaukowym”) stosunkiem do przeszłości w przypadku archeologii decyduje nie tylko oczywista zmienność (historyczność/dynamika) znaczeń społecznie łączonych z artefaktami, ale także cechująca poznanie archeologiczne dynamika interpretacyjna – wynikająca m.in. ze specyfiki źródeł archeologicznych. Zdarza się, że ta dynamika interpretacyjna jest relatywnie „neutralna” aksjologicznie, zdarza się jednak, że bywa wręcz antagonistyczna wobec „praktycznych” potrzeb społecznych – trudno tu więc o uogólnienia. Za sugestywny przykład takiej „konfrontacji” uznać można nakładanie nowych warstw informacyjnych i interpretacyjnych na znaleziska ze stanowiska w Biskupinie. W efekcie postępu metodycznego archeolodzy dokonali rewizji datowania tego stanowiska oraz sprobemalizowali kwestię przynależności etnicznej budowniczych tej wyjątkowej z wielu powodów osady obronnej. To, co z perspektywy „naukowej” uznać należy za sukces interpretacyjny, spotkało się z bardzo złożonymi reperkusjami społecznymi, których ogląd dają publikacje popularnonaukowe i komentarze do nich (np. Stanisławski 2004: 56-58; Piotrowski 2004: 180-181, tam też dalsza literatura). Z uwagi na złożoność zagadnienia przypadek biskupiński potraktować można jako potwierdzenie tezy, że artefakty, na których archeolodzy opierali i opierają „siłę” swych argumentów, „oscylują” pomiędzy funkcją *stricte* (czy też możliwie) poznawczą, jaka zawiera się w materialnych pozostałościach przeszłości, a statusem „dowodów” spełniających różnorakie oczekiwania społeczne.

Znaleziska archeologiczne jedynie pośredniczą w dążeniach do wciąż aktualizowanych celów, a ich istotność i konfliktogenność, nie wynika oczywiście z nich samych, lecz z potrzeb odwołujących się do nich „dziejopisów” i ich czytelników. Nie powinno więc dziwić, że działania związane z kulturą materialną wpisywane są w szerokie ramy wielorakich „struktur odniesie-

nia”, tworząc szczególną „temporalną strukturę” (pojęcia te wprowadza i definiuje Gosden 1994: 15-17 *passim*), w której trudno rozróżnić to, co bieżące, od tego, co przeszłe. Materialne ślady przeszłości stają się niezbędne, a ich ranga rośnie zwłaszcza wówczas, gdy pomocna i jako taka skrupulatnie wykorzystywana jest ich „moc legitymizacyjna” w kontekście uprawomocnienia władzy. Archeologia, podobnie jak historia jest „systematycznie wykorzystywana jako jedno z najbardziej użytecznych narzędzi do tworzenia ideologiczno-kulturowych warunków sprzyjających utrzymaniu istniejących struktur władzy” (Pereyra 1985: 25). Warto przy tym podkreślić, że niewiele jest państw, które mogłyby zrezygnować z odwoływania się do czasu przeszłego jako źródła prawomocności zasad w nich panujących. Dlatego tak wiele państw było i wciąż bywa żywotnie zainteresowanych narodowym, a często wręcz nacjonalistycznym ukierunkowaniem „panowania nad czasem” oraz kształtowaniem przeszłości (na swój obraz i podobieństwo) (Kohl 1998: 223-246).

Nawet to, co czyni źródło archeologiczne wyjątkowym, co definiuje je jako odrębne w swej naturze – czyli jego materialność – nie sprawia, że jest ono częścią przeszłej rzeczywistości i, że zawiera samo w sobie specyfikę tamtej rzeczywistości. Źródła archeologiczne wymagają nadawania im znaczeń komunikowalnych we współczesnym kontekście kulturowym i to czyni je każdorazowo wypadkową podejść „naukowego” i „praktycznego”.

Teoretycznie gwarantem statusu materialnych nośników znaczeń we współczesnym świecie wydaje mi się ciągle podkreślanie dwoistości natury „źródła archeologicznego”. Jest ono, podobnie jak „źródło historyczne”, jednocześnie efektem zdarzeń z przeszłości jak i podłożem czy elementem niezbędnym do pojawiania się nieokreślonej liczby zdarzeń (będących faktami historycznymi), jakimi są akty interpretacyjne (szerzej Labuda 2010: 104-110). Rozpoznanie owych przeróżnych „aktów interpretacyjnych”, którym źródła te „towarzyszą”, uznać należy za kolejny (oby istotny) krok w docenianiu unikalnej natury materialnych pozostałości przeszłości.

2. RELACJE ARCHEOLOGII ZE SPOŁECZEŃSTWEM, RELACJA MIĘDZY ARCHEOLOGAMI ORAZ INNE OKOLICZNOŚCI MAJĄCE ZASADNICZY WPŁYW NA KONDYCJĘ ARCHEOLOGII (Z)DYSCYPLINOWANEJ

Szkicując szerokie spektrum relacji archeologii ze społeczeństwem, trudno ukazać wszystkie uwarunkowania, które przesądzają o ich jakości, znaczeniu i istotności. Zakładam tu, że przestrzeń dociekań, którą proponuję określać jako „społeczne wytwarzanie przeszłości” (Zalewska 2011) zawiera się w odpowiedziach na co najmniej trzy typy pytań i jako przydatna i godna uwagi wymaga dalszych, wnikliwszych analiz. Pierwszy typ dotyczyłby aktorów społecznych, zarówno grup społecznych czy instytucji, jak i jednostek, które

kreują/konstruują konkretne wyobrażenia o przeszłości (Kto jest zaangażowany w kształtowanie wyobrażeń przeszłości?); drugi typ dotyczyłby determinant społecznych wytwarzanej przeszłości (Dlaczego „przeszłość” jest, jaka jest?); trzeci typ pytań dotyczyłby fenomenów/„nośników” poprzez które przejawia się przeszłość (Co *de facto* kształtuje przeszłość lub inaczej: poprzez co i jak(a) przeszłość się nam — m.in. fizycznie — ujawnia oraz jak „mogło być” to, co jest?).

Pomimo złożoności, relatywnie najbardziej uchwytana jest odpowiedź na pytanie o to, kto przesądza o specyfice obrazu przeszłości w danym miejscu i czasie oraz na ile teraźniejszość podatna jest wciąż na wpływy przeszłości, a przeszłość na wpływy przyszłości. Niezmiennie enigmatyczna wydaje mi się natomiast rola materialnych pozostałości w procesach kształtowania wyobrażeń przeszłości. W odpowiedzi na pytania o to, CO (z archeologicznego spektrum) ustanawia „przeszłość” niemal automatycznie wpisują się bowiem dwa porządki zawierające się w pytaniach: co ustanawia aktualnie przeszłość i skąd w nas potrzeba dociekania tego, jak „mogło być” to, co jest? Pytania te dotyczą zarówno pierwotnych procesów społeczno-kulturowych, których ślady do nas dotrwały, jak i wpływu tych śladów na formę i treść wyobrażeń, jakie wytworzono na temat „przeszłości” (tu: wyrażanej nie bez przyczyny w cudzysłowie i w liczbie mnogiej, gdyż naukowe narracje archeologów, historyków, antropologów, socjologów itd. to tylko jedne z wielu opcji angażujących materialne „nośniki znaczeń”). Przy czym nieodgadniony pozostaje zarówno faktyczny obraz przeszłości, jak i to, na ile materialny „nośnik znaczeń” może „działać” pomimo woli doraźnych interpretatorów (istotnych uwag na temat dostarcza m.in. Ewa Domańska: 2006; 2008).

Dynamika przemian społecznych, obyczajowych, rynkowych, „płynność”, doraźność i mediatyzacja współczesnego świata, powoduje, że relacje międzyludzkie ulegają daleko idącym transformacjom. Przemian tych nie da się pomijać i ignorować, myśląc również o archeologii (a ściślej o relacjach między archeologami i potencjalnymi odbiorcami wiedzy przez nich zdobywanej). Celem zilustrowania powyższych problemów odniosę się poniżej do (jednego z wielu) skutków bieżących przemian tj. zjawiska „mediatyzacji” w kontekście archeologii (→ „Archeologia i nowe media; cyfrowa przeszłość”, s. 1169-1174).

Wiedza archeologiczna popada w tryby, które zmieniają jej istotę, często w sposób nieprzewidywalny (bywa, że fascynujący, ale zdarza się, że wadliwy) dla nadawców, tj. archeologów. Dzieje się tak głównie w wyniku zaangażowania języka przekazu i technicznych możliwości tzw. nowych mediów, za pośrednictwem których warstwy komputerowa i kulturowa oddziałują na siebie. Skutkiem tego powstaje „mieszanka znaczeń ludzkich i komputerowych” oraz różnego typu kompilacje tradycyjnych sposobów modelowania świata przez humanistyczną kulturę i właściwych komputerom środków przedstawiania tego świata — na których wpływ i specyfikę zwłaszcza

młody odbiorca jest bardzo podatny. W efekcie, gdy np. komputer, podłączony do Internetu oferuje atrakcyjną „przestrzeń o wielkiej fluktuacji” (gdzie gromadzi się i przetwarza wszelkie wytwory ludzkiej *psyche*, tj. obrazy, symbole, teksty i gdzie można wejść z nimi w specyficzną interakcję) — odbiorca staje się mniej podatny (a nawet bierny) wobec tradycyjnych form przekazu dydaktycznego czy symbolicznego (Wilbur 2002). Co równie istotne, zmienia się też postawa odbiorcy wobec istoty (materialności) pozostałości z przeszłości, m.in. do kwestii (sposobów) interakcji z nimi — oczywiście nie należy przesądzać, że zawsze na gorsze. Choć poczyniono już wiele uwag na temat tych przemian (m.in. Manovich 2006, tam też dalsza literatura) — w przestrzeni problematyki archeologicznej problem ten niezmiennie wymaga wnikliwego badania. Bieżąca obserwacja pozwala stwierdzić, że nie tylko język, co jest wielokrotnie podkreślane, ale też materia będąca, tak jak język, medium referencji, względem rzeczywistości społecznej zyskuje nowy wymiar, odmienne znaczenie i rangę w obrębie cyberprzestrzeni, zwanej przestrzenią wirtualną. Przy czym owa wirtualność stanowi kulturową percepcję faktu, że obiekty materialne są przeniknięte układami informacji (Hayles 2008: 237; Wilbur 2002).

Odmienność — względem zastanych wzorców — radzenia sobie z „zainteresowanymi archeologią” przynosi wiele komplikacji, i to zarówno w zakresie interakcji międzyludzkich, konstrukcji „ja” jako podmiotu mówiącego, tożsamości, istoty komunikacji oraz, co warto tu szczególnie podkreślić, postrzegania i waloryzacji inter- czy multimedialnie transferowanej rzeczywistości. Jedną z nich jest presja odbiorców wobec nadawców przekazu archeologicznego, by ich prezentacje były coraz bardziej interaktywne, by również odbiorcy mogli uczestniczyć w kreowaniu proponowanej przez badaczy wizji dziejów. Co ciekawe, zapotrzebowanie na interaktywność ze strony odbiorców wywiera konkretny wpływ na przekaz archeologiczny, zwłaszcza na muzea i inne instytucje kulturalno-dydaktyczne, za pośrednictwem których eksponowane/udostępniane są materialne pozostałości przeszłości lub ich „implanty” (zob. Golka 2009). Pozytywny odbiór działań biorących pod uwagę zmienne potrzeby widzów, zwiedzających, czytelników (w tym internautów) etc. przejawia się m.in. intensyfikacją cech performatywnych, wizualnych i wirtualnych także w przekazie naukowym. Może więc nie wszystko stracone, a ze znamiennej, złowróżbnej „inkluzji” — której podstaw faktycznej (aktualnej, realnej) egzystencji dostarcza aktywność prowadzona w rzeczywistości wirtualnej (choć fizycznie nie istniejącej, to wywierającej jak najbardziej realny wpływ na współczesną rzeczywistość) — zdołamy wyciągnąć korzystne dla archeologii wnioski. Pomoże to zapewnić godne trwanie znaleziskom archeologicznym, które jako skutki faktycznej, realnej egzystencji rzeczywistości minionej (choć fizycznie nie istniejącej, to przecież wywierającej jak najbardziej realny wpływ na współczesną rzeczywistość) są godne adoracji. Warto brać pod uwagę, że ta spontaniczna i samoistna „ado-

racja" (przejawiająca się niestety nie zawsze w sposób postulowany przez archeologów) do pewnego stopnia może być, w sposób przemyślany i zaplanowany, kształtowana także w cyberprzestrzeni.

Archeologia uwikłana jest w terażniejszość jak każda inna dyscyplina naukowa i jak każda inna działalność publiczna. Stąd pozycja, znaczenie oraz role przypisywane archeologii i archeologom przez współczesne społeczeństwa ulegają ciągłym i dynamicznym przemianom. Daleko idące przeobrażenia są z jednej strony wynikiem wewnątrzdyscyplinarnych procesów kształtujących cele, metody i rezultaty badawcze, z drugiej zaś strony są rezultatem czynników zewnętrznych wobec omawianej tu dyscypliny. Zasadne więc wydaje się stopniowe rozpoznawanie kontekstu społecznego, w którym funkcjonuje archeologia.

2.1. Kwestia potrzeby określania specyfiki kontekstów społecznych, w których funkcjonują archeolodzy, znaleziska archeologiczne i wiedza archeologiczna

W bieżącej obserwacji sposobów umiejscawiania „wiedzy archeologicznej” w kontekstach społecznych, zaobserwować można niedobór refleksji nad aktualnie bardzo zróżnicowanymi „imperatywami interpretacyjnymi”, jakie wywołują materialne pozostałości przeszłości. W świetle poniższej opinii można to jednak optymistycznie uznać za stan doraźny. Dostrzeganych jest bowiem wiele potencjalnie interesujących konsekwencji przeprowadzenia dogłębnej, krytycznej analizy roli odgrywanej przez archeologię w kulturze masowej współczesnych społeczeństw. Zdaniem Kristiana Kristiansena analizy takie stanowią bardzo pożądane rozszerzenie teoretycznego i analitycznego zakresu zainteresowań współczesnej archeologii, która stara się znaleźć konsensus pomiędzy badaniami nad przeszłością a sposobami jej wykorzystania w terażniejszości. Trudno zaprzeczyć opinii tego badacza, że to właśnie ta dialektyka sprawia, że archeologia jest bardziej fascynująca niż większość innych dyscyplin, i ostatecznie wymaga również krytycznego zrozumienia swojej politycznej i ideologicznej roli (Kristiansen 2008: 490).

Na razie jednak, zwłaszcza w polskojęzycznej literaturze przedmiotu, niewiele jest ogólnodostępnych wyników analiz konkretnych przykładów uwikłania archeologii w kulturę popularną i *vice versa*. Traktować to można jako przejaw braku odpowiedzialności i to w dwójakim sensie. Badacze przeszłości, podobnie zresztą jak pozostali uczestnicy „gry o prawdę naukową”, odpowiadają „za słowo głoszone i słowo przyjmowane przed swymi kolegami”, odpowiadają „uczestnikami gry” i to wydaje się oczywiste. Jednak, co pragnę tu podkreślić w sposób szczególny, odwołując się do argumentacji Janusza Goćkowskiego, badacz odpowiada również „przed tymi wszystkimi spoza środowiska uczestników gry, którzy spotykają się z zaufaniem albo uprzedzeniem do

jego wypowiedzi, ale nie są obowiązani do rozpatrywania jego wypowiedzi w sposób właściwy dla specjalistów czy profesjonalnych uczonych”. Brak odpowiedzialności za słowo głoszone i słowo przyjmowane jest destrukcją tożsamości naukowej praktyki społecznej, której istotą jest gra o prawdę wedle reguł naukowej perspektywy świata” (Goćkowski 2009: 101).

W kontekście wiedzy archeologicznej stawka w tej metaforycznej „grze” jest wysoka. Należy przyjąć za prawdopodobne, że w przypadku przegranej – przejawiającej się m.in. brakiem zrozumienia społecznego dla poważnych, wnikliwych i często kosztownych analiz znalezisk archeologicznych – reguły naukowej perspektywy świata zastępowane będą przez „wszelkie pozanaukowe formy odniesień do przeszłości, dokonywane przez nieprofesjonalistów” (szerzej na ten temat → „Obrazy przeszłości w narracjach współczesności”, s. 1124-1140). W efekcie może zostać zdeprecjonowane znaczenie niezbywalnego naukowego fundamentu archeologii, jakim są wyniki badań podstawowych, nie zawsze spektakularnych prac wykopaliskowych czy mozolnych analiz laboratoryjnych. Wówczas za dominujący uznany zostanie hałaśliwy, powierzchowny, zdarza się, że kłamliwy, a zawsze koniunkturalny wizerunek pop-archeologii. Ta „gra” nie musi jednak kończyć się przegraną. Świadomość, że brak troski o ciekawą i poważną (co nie znaczy smutny!) wizerunek archeologii w społeczeństwie, o jej użyteczność i rangę, wieść może do „wykorzenia się ze wspólnoty uczonych *sensu proprio* i do zatraty tożsamości funkcjonalnej (Goćkowski 2009: 101) – może działać mobilizująco. Wzmocnienie „tożsamości funkcjonalnej”, może też mieć proste przełożenie na kontekst działań poznawczych (zarówno w aksjologicznym, jak i w pragmatycznym sensie). Warto tu bowiem z całą mocą kolejny raz podkreślić, że nawet najbardziej finezyjne rozważania na temat uwikłania wiedzy archeologicznej i znalezisk w terażniejszość nie umniejszają roli i znaczenia archeologicznej działalności naukowej.

Można jednak obserwować w szeroko rozumianym środowisku archeologicznym symptomy braku zgodności co do tego, czy „uwłaczają” archeologii rozważania nad jej relacjami z kulturą popularną. Poddawany jest dyskusji m.in. problem, do jakiej granicy można się posunąć w „interpretowaniu archeologii jako elementu kultury popularnej”, by nie doczekać się wykluczenia z grona archeologów. Oto jeden z bardziej poczytnych, a przez to inspirowanych i dynamicznych na forum międzynarodowym archeologów tzw. średniego pokolenia postuluje potrzebę nowego rozumienia profesjonalnej archeologii, która skutkować miałaby „przeniesieniem nacisku z archeologii jako sposobu poznawania przeszłości na archeologię rozumianą jako układ relacji w terażniejszości” (Holtoř 2005: 12). Ten sam autor postuluje też, by krytyczną/wnikliwą ocenę interpretacji audytorium/odbiorców i potencjalnych następstw i konsekwencji poszczególnych znaczeń łączonych z archeologią traktować jako społeczny obowiązek archeologów i jako jeden z obszarów, bez których opowieści/historie archeologiczne, nawet jeśli popularne,

nigdy nie powinny być snute (Holtorf 2008: 491). Ten kierunek myślenia skłania innego, wrażliwego na kwestie relacji archeologii ze współczesnością — archeologa starszego pokolenia — do stanowczego *veto*. Podkreśla on, że traktowanie archeologii jako „zestawu relacji w teraźniejszości” (*archaeology as a set of relations in the present*) kosztem postrzegania jej jako drogi do poznawania przeszłości jest niebezpieczne. Jego zdaniem rodzi to groźbę, że archeologia akademicka przestanie być potrzebna, wówczas, gdy zainteresowanie przeszłością jako taką zastąpione zostanie zaangażowaniem archeologii w kreowanie kultury popularnej w teraźniejszości. Nie ma bowiem zapotrzebowania na archeologów akademickich, jeśli nie mamy potrzeby poznawania przeszłości jako przeszłości, lecz jedynie jako kultury popularnej w teraźniejszości — zauważa sarkastycznie (Kristiansen 2008: 488). Kristian Kristiansen ma rację wówczas, gdy w odczytaniu powyższego *dictum* akcent zostanie tu położony na „jedynie” — a nietrudno o takie odczytanie, wzięwszy pod uwagę wypowiedź, która ten komentarz sprowokowała: „mam nadzieję zakwestionować zasadniczy ogląd archeologii przez podważenie jej fundamentów” — pisze Cornelius Holtorf i proponuje „alternatywną kategoryzację archeologii: od archeologii jako nauki i dyscypliny, do archeologii jako kultury popularnej” (Holtorf 2005: 14). Literalne odczytanie tej propozycji ma prawo budzić niepokój, nawet wśród sympatyków prozy Holtorfa.

Odczytując przesłania tegoż autora na tle szerszego kontekstu jego wypowiedzi, można jednak dojść do wniosku, że sytuacja uwikłania/utożsamienia kultury popularnej i archeologii nie wynika z naszej „środowiskowej” decyzji czy wyboru odnośnie do charakteru i roli archeologii, lecz z tego, że zasadniczy powód i usprawiedliwienie działalności archeologicznej oraz uzasadnienie jej egzystencji zasadza się na tym, że jest ona kulturą popularną właśnie. Zdaniem Kristiansena z kolei, takie traktowanie archeologii „jako marki”, czy „jako kultury popularnej” osłabia, czy wręcz degradowało pozycję archeologii w demokratyczno-politycznej strukturze prawno-naukowej, na rzecz otwarcia się archeologii na uroki świata konsumpcji i wolnego rynku (2008: 488). Na taki osąd nie godzi się z kolei bezpośredni adwersarz, podkreślając, że kieruje nim zasadna potrzeba sprowokowania krytyki akademickiej, by dostrzegła ona wiele poziomów/przestrzeni, na jakich archeologia lub przeszłość pojawia się w teraźniejszości. Zauważa on jednocześnie z całą stanowczością, że archeologia nie powinna się całkowicie uzależniać od mechanizmów rynkowych (Holtorf 2008: 491).

Cornelius Holtorf w swych licznych pracach (szerzej o jego oryginalnej „koncepcji archeologii” pisze Michał Pawleta w niniejszym tomie) eksponuje i poddaje pod rozwagę tezę, że na niezależność (tj. na swobodę działań poznawczych i komfort pracy nie zawsze rentownej) archeologia zapracowuje sobie od pokoleń właśnie w przestrzeni kultury popularnej, zdobywając poprzez tę przestrzeń aplauz lub przynajmniej przyzwolenie, także dla badań podstawowych/akademickich. Właśnie w tym szerszym kontekście wypo-

wiedzi Holtorfa za sugestywną należy uznać jego przemyślną konkluzję w pisemnej reakcji na bardzo poważne zarzuty ze strony starszego kolegi: „Kristiansen dowodzi, że popularność archeologii wywodzi się z wiedzy na temat rzeczywistej/realnej (*real*) przeszłości dostarczanej przez archeologów. Zgodnie z alternatywną opinią, jest raczej odwrotnie, czyli rozwój i usankcjonowanie archeologii akademickiej wiele zawdzięcza odwiecznej powszechnej/popularnej fascynacji zagadnieniami archeologicznymi” (Holtorf 2008: 492).

Przy życzliwym potraktowaniu tej opcji myślenia, faktycznie można przyjąć, że wszyscy (archeolodzy) jesteśmy „dłużnikami” kultury popularnej, a przez to jesteśmy jako jej pokłosie po części jej elementami, a nawet „nią samą”. Jednak Holtorf prowokacyjnie wyraża tę opinię w sposób bardziej radykalny, czyniąc to „utożsamienie” puentą jednej ze swoich prac. W książce *From Stonehenge to Las Vegas — Archaeology as popular culture* (Holtorf) stwierdza: „jeśli archeologia jest kulturą popularną, wówczas wszyscy jesteśmy archeologami. Jednak to nie uprawnia nas do roszczenia sobie prawa do pensji” (2005: 160). Znowu, otwierając się na przenikliwą ironię autora, dopiero między linijkami wyczytać można, że na szczęście jest w archeologii „coś więcej”, co nas do owej — zdarza się, że symbolicznej — „pensji” uprawnia. Ten typ perswazji/ironii/poczucia humoru nie każdemu jednak musi przypaść do gustu, czego dowodzi przywołana wyżej konfrontacja archeologów. Szacunek dla dorobku (wprawdzie odmiennego, ale jednak w każdym z przypadków nie do pominięcia we współczesnym krajobrazie myśli archeologicznej) obydwu polemistów podpowiada bowiem, że to bardziej rozbieżność w sposobie formułowania myśli (emocjonalność, ironia i skłonność do prowokacji formą (o)sądów *versus* chłodny ogląd sytuacji, stateczny dystans, powaga) — niż całkowita rozbieżność w recepcji świata (u)sytuowanego na wprost archeologii skłoniła Kristiana Kristiansena do tak radykalnie negatywnej oceny propozycji Corneliusa Holtorfa. Zauważa on bowiem, że zasadniczo popiera potrzebę analizowania roli archeologii w nowoczesnej kulturze popularnej i w pełni docenia dorobek Holtorfa w tej przestrzeni poznawczej. To jednak nie powstrzymuje go od osądu: „Cornelius Holtorf prezentuje swoją destrukcyjną ultra-liberalną i głęboko konserwatywną ideologię”, lub jeszcze okrutniej: „Holtorf został ideologicznie pożarty (*has been ideologically consumed*) przez kulturę popularną, którą obrał za przedmiot analiz, być może dlatego, że jest on amatorem w kwestii badań terenowych i dlatego brakuje mu krytycznego i metodologicznego dystansu, który mógłby posiadać ktoś inny, np. socjolog” (Kristiansen 2008: 488, 498).

Skłonność do radykalizmu (formy/postaw/opinii) wydaje się cechować nie tylko przywołanych tu polemistów, ale również sposób traktowania badań „drugiego bieguna” poznania naukowego przez niektórych decydentów w środowisku archeologów. Można tym tłumaczyć małe bądź mało konsekwentne nim zainteresowanie także wśród badaczy młodszego pokolenia.

A jest to brak istotny. Przy założeniu, że „koniunktura na archeologię” utrzymywałaby się w stanie *constans* lub zwyżkowała, a wydźwięk pop-archeologicznych „rewelacji” stymulowałby również popyt na archeologię poważną – nie byłoby nawet najmniejszej potrzeby dociekania specyfiki relacji „archeologia-współczesność”, nie byłoby też potrzeby zatrzymywania się nad werbalnymi niesnaskami bardziej lub mniej perswazyjnych tez na temat tych relacji. Taki optymizm jest jednak nieuprawniony.

2.2. Stan badań nad relacjami archeologia – społeczeństwo

„Jak archeologia jest usytuowana względem tego wszystkiego? Gdzie są jej wartości? Jakie ma cele? W jakim kierunku dyscyplina ta powinna się rozwijać? Czy archeologia jest adekwatna wobec otaczającego ją świata czy też nie? Czy zajmowanie się archeologią jest analogiczne do gry na skrzypkach, gdy Rzym płonie? Reasumując, dlaczego archeologia?” – pytał Christopher Tilley (1989), nakładając archeologów do poważnej autorefleksji i diagnozy relacji, jakie „wiążą” archeologię ze współczesnym światem.

O specyficznej „nobilizacji” archeologii uspołecznionej może świadczyć stopniowo narastająca liczba publikacji związanych z tzw. „krytycznym” podejściem do archeologii czy z podejściem „zaangażowanym”. Ciekawa i godna uwagi, choć, nie ukrywam, budząca pewien lęk i ciąg skojarzeń z nowomową czasów słusznie minionych, wydaje się propozycja programowa „archeologii jako działania politycznego”. Jej autor Randall H. McGuire zachęca do działań społeczno-politycznych i zapewnia o korzyściach płynących z poważniejszego zaangażowania w socjopolitykę naszych praktyk. Ostrzega jednak, że „teren socjopolityki archeologii jest złożony, dynamiczny i wprowadzający w konsternację” (2008: xii). Rozpoznawanie specyfiki tego „terenu” może się odbywać m.in. poprzez badanie różnego rodzaju wypowiedzi, w których zawiera się element wiedzy archeologicznej lub w których aktywowane są materialne ślady przeszłości. Rozpoznanie i interpretacja zbiorowych imaginacji na temat przeszłości wydają się o tyle istotne, że to od tych wyobrażeń zależy nie tylko dynamika przemian, jakim podlegały i podlegają kolektywne założenia dotyczące przeszłości, ale i pozycja i rola archeologii jako dyscypliny naukowej w społeczeństwie i – co nie mniej ważne – los znalezisk archeologicznych. Zwłaszcza ta ostatnia przesłanka stymuluje troskę o dziedzictwo archeologiczne (→ „Dziedzictwo kulturowe: wartość i własność”, s. 1141-1158).

Problem ochrony substancji zabytkowej warto postrzegać jako kluczowy i ponadczasowy. Stąd potrzeba ciągłego przywoływania sędziwego, ale niezmiennie aktualnego argumentu, że żadna kategoria zabytków kultury nie jest tak zagrożona rozwojem industrializacji, mechanizacji rolnictwa, urbanizacji i zagęszczenia ludności, jak właśnie zabytki pradziejowe (Jażdżewski 1966: 96). Aktualnie, obok procesów transformacji gospodarczych, podkreśla

się także istotność transformacji społecznych, prawnych i politycznych. To one wraz ze skutkami szeroko rozumianej globalizacji, a zwłaszcza wraz z postępującą integracją i poszerzaniem wspólnoty europejskiej, stawiają przed programem badania i ochrony dziedzictwa kulturowego (w tym przed archeologią) nowe wyzwania (Tabaczyński 1997: 27). Wyzwania te wymagają od środowiska archeologów ciągłego diagnozowania dynamicznych zjawisk i procesów społecznych, które prowadzą do interakcji jednostek i grup społecznych ze znaleziskami lub z wiedzą archeologiczną. Doskonałymi przykładami tego typu refleksji są m.in. prace *Who owns the Antiquity* (Cuno 2008) czy *Własność dziedzictwa kulturowego* (Kobyliński 2009a).

Szczęśliwie, w ostatniej dekadzie również w naszym kraju, w sposób coraz bardziej zamierzony i dostrzegalny, obok dociekania „prawd” na temat przeszłości sytuowane są także rozważania na temat statusu społecznego archeologii. Za kluczowe i wiele wnoszące do lokalnego i bieżącego rozpoznania relacji archeologia – społeczeństwo, przeszłość – terażniejszość – przyszłość, uznać należy inicjatywy Koła Naukowego Studentów Archeologii działającego przy Instytucie Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pokłosem dyskusji na temat roli przeszłości w życiu zarówno pojedynczego człowieka, jak i społeczeństwa oraz na temat kwestii funkcjonowania badacza („depozytariusza”) przeszłości we współczesnym kontekście społecznym (Bugaj 2003: 9) są cenne publikacje m.in. *Komu potrzebna jest przeszłość* (Minta-Tworzowska, Olędzki red. 2006), *Współczesna przeszłość* (Stępień red. 2009). Również dzięki inicjatywie ośrodka poznańskiego powstała praca *Współczesne oblicza przeszłości* (Minta-Tworzowska, Marciniak, Pawleta red.), w której analizie poddany został fenomen współczesnych uwarunkowań wizerunków przeszłości oraz dialektyka relacji pomiędzy przeszłością i terażniejszością.

Istotne są też wyniki dyskusji i interdyscyplinarnych konferencji, w trakcie których podejmowano problematykę dziedzictwa kulturowego w procesie tworzenia i przeformułowywania tożsamości narodowych (głównie w kontekście tendencyjnej lektury i manipulacji źródłami z przeszłości oraz dostosowywania ich do potrzeb chwili i wykorzystywania w doraźnych grach politycznych) (szczegóły m.in. w: Gediga, Piotrowski red. 2004; Axer, Olko red. 2007). Zwraca szczególną uwagę m.in. to, że uczestnicząc w życiu naszych społeczności i środowisk, a zarazem obserwując bieżące wydarzenia polityczne i kulturalne, rzadko zastanawiamy się nad genezą i sposobami odwołań do przeszłości. Ciekawa jest też diagnoza, że udoskonalaniu warsztatu i metodologii pracy nie zawsze towarzyszy refleksja o nieuchronnych uwikłaniach i badawczych paradygmatach, co odciska swe piętno na pracy badaczy przeszłości (Axer, Olko red. 2007: 5). Dostrzegalny brak literatury ukierunkowanej na sygnalizowanie w niniejszym eseju zagadnienia koreluje ze spostrzeżeniem Karola Modzelewskiego (za: Axer, Olko red. 2007: 10), że gdzieś „na dnie duszy” faktycznie brak u nas pełnej akceptacji dla opinii,

że każda epoka i każde środowisko rekonstruuje przeszłość po swojemu, jeśli ma własną wizję świata współczesnego.

3. ARCHEOLOGIA JAKO DOSTARCZYCIELKA TREŚCI ISTOTNYCH W BIEŻĄCEJ KOMUNIKACJI KULTUROWEJ

W budowaniu „wizji świata współczesnego”, podobnie jak w procesie kreowania relacji archeologii ze społeczeństwem i społeczeństwa z archeologią — podstawą są kompetencje komunikacyjne. To komunikacja określa naszą tożsamość, odzwierciedla kulturę (także minioną) oraz uruchamia (bądź wyhamowuje) (współ)działania społeczne. To komunikacja (zwłaszcza symboliczna) wywołuje zmiany. Symbole, biorące udział w procesach komunikacyjnych, określane jako „niematerialne” (choć, co warto podkreślić, perspektywa archeologa unaocznia, że nie wyczerpuje to zagadnienia) — stają się materialne, gdy skłaniają do różnego typu działań (poznawczych, kulturowych, rozrywkowych etc.). Skonfrontowanie tej „oczywistości” z diagnozą, że „historyczne myślenie dostarcza treści dla aktualnej komunikacji kulturowej”, a „usensownianie fenomenów kulturowych bierze się z przeszłości kultury” (Wrzosek 2009: 133) — zmusza do poważniejszej diagnozy.

Jeśli bowiem (po)traktować archeologię nie tylko jako dyscyplinę naukową zajmującą się odkrywaniem pozostałości z przeszłości, ale także jako przestrzeń społeczno-kulturową, która dostarcza argumentów, znaczeń, sensów, pobudek do bieżącej komunikacji kulturowej — to niezbędne staje się dochodzenie tego, czy, jak i na ile ma archeologia znaczący wpływ na „dialog o sensach teraźniejszych”. Jeśli faktycznie „teraźniejszość” oczekuje od historycznego myślenia (którym parają się m.in. archeolodzy) odpowiedzi na pytania wynikające z wyobrażeń aktualnego ładu kulturowego — to czy archeolodzy mogą tę komunikację wzbogacić? Te dylematy skłaniają do podjęcia studiów nad tym, jak materialne ślady przeszłości przenikają i funkcjonują w rzeczywistości teraźniejszej, jak generują, przynajmniej do pewnego stopnia — przyszłość. Wymaga to: (1) rozpoznania, w jakim sensie angażowanie materialnych śladów przeszłości w teraźniejszość na tę teraźniejszość wpływa oraz kto się do tego przyczynia, kto za to odpowiada, wreszcie kto jest sprawcą przemian w relacji z „przeszłością”?; (2) zdiagnozowania relacji społecznych, postaw, emocji, kompetencji, które kształtują/determinują role pełnione przez materialne ślady przeszłości, nie tylko w samym procesie poznawczym, ale także w zróżnicowanych dyskursach publicznych oraz (3) określania pozycji samych artefaktów, tj. fizycznie istniejących śladów przeszłości, których losy w dużej mierze, ale nie wyłącznie, i nawet nie w stopniu dominującym, zależne są od wchodzących z nimi w interakcje podmiotów.

Tego typu dociekania nie w pełni mieszczą się w ramach dziedziny archeologicznej *sensu stricto*. Podobnie zresztą jak nie mieści się w nich konieczność sprostania archeologii wymogom powszechnej konsumpcji, co zauważa Michael Shanks (1992). Badacz ten podkreśla, że choć są to kwestie postrzegane jako elementy teraźniejszości nie zaś przeszłości, a popularne, komercyjne czy sentymentalne reakcje na przeszłość materialną (AZ: podobnie jak i inne treści istotne w bieżącej komunikacji kulturowej z nimi (z)wiązane) są „rozdzielne z badaniami akademickimi”, to „istnieje między nimi silny związek”. Dodatkowo, właściwe badania archeologiczne i działalność wynikająca z traktowania śladów przeszłości bardziej jako surowca dla współczesnych wykorzystania i zainteresowań niż jako „źródła wiedzy” — nie muszą stać w sprzeczności.

4. TEORETYCZNA PROPOZYCJA UPRAWIANIA ARCHEOLOGII „DRUGIEGO STOPNIA” I ARCHEOLOGII MATERII REAKTYWOWANEJ

Zadając sygnalizowane już wyżej pytania o to, na ile archeologia może przyczynić się do lepszego zrozumienia naszych aktualnych relacji (1) międzyludzkich, (2) z „przeszłością”, (3) z otaczającą nas „materią”, za kluczowe w poszukiwaniu odpowiedzi warto uznać nie treści narracji dotyczące minionych czasów, w których źródła archeologiczne spełniły swoją istotną rolę gwarantów proponowanej interpretacji przeszłej rzeczywistości, ale powstałe w odniesieniu do tych narracji, bądź bezpośrednio w odniesieniu do znalezisk archeologicznych współczesne „przywołania” (reaktywacje). Za istotne uznaję założenie, że odkrywanie zasad „trajektorii przemiany przeszłości w teraźniejszość” może pozytywnie wpłynąć na postawy społeczne (akademickie i pozaakademickie, zbiorowe i jednostkowe) wobec materialnych pozostałości przeszłości.

Wyzwaniem pozostaje właściwe „zaprojektowanie” i przeprowadzenie badań, których wyniki zachęcałyby do: (1) nadawania głębszego sensu społecznym działaniom archeologów oraz dostrzegania wszystkich tych, którzy przyczyniają się do transformacji materii przeszłości w imię (nie zawsze oczywistych, nie zawsze etycznych ale i nie zawsze godnych potępienia) „racji” teraźniejszości; (2) postrzegania archeologów również jako tych, którzy odzyskują zanikającą przeszłość (z pożytkiem dla społeczeństwa!), którzy sprawiają, że przeszłość pojawia się współcześnie i którzy poprzez to zmieniają historię, którzy powodują, że przeszłość się zdarza; (3) uwagi wobec materialnych pozostałości przeszłości i zapewnienia im troski i bezpieczeństwa, wszędzie tam, gdzie leżałoby to w dobrze pojętym interesie poznawczym i ogólnospołecznym („praktycznym”).

Świadomości „zawłaszczania” przeszłości przez teraźniejszość nie towarzyszą niestety systematyczne analizy wykorzystywania wiedzy archeolo-

gicznej w polityczno-historycznych strategiach jednostek i grup społecznych. Brak też analiz efektywności tych strategii oraz diagnozy napięć między zwoleńnikami często konkurujących ze sobą obrazów przeszłości. Zasadniczo, nie różni się to od stanu zaawansowania tego typu dociekań w dyscyplinach pokrewnych. Na przykład historiografia dotychczas bardzo wyrywkowo interesowała się analizą procesów odgórnego konstruowania (*top down*) oraz ich społecznego odbioru i tworzenia alternatywnych (*bottom up*) wizji przeszłości (Kończal 2008: 191-209, tam też dalsza literatura). Sytuacja ta podlega jednak nieustannej zmianie na lepsze.

4.1. Archeologia „drugiego stopnia”

Wiedza archeologiczna w przestrzeni badań specyfiki „społecznego wytwarzania przeszłości” oraz w badaniach relacji między różnymi płaszczyznami i mediami konstruowania pamięci zbiorowych — zaistniała dotychczas jedynie marginalnie. Tymczasem świadome zaangażowanie się w przekształcanie przeszłego w teraźniejsze wymaga również archeologicznych pytań o „*posthistoire*” naszych aktów interpretacyjnych. Są to pytania o to, co stało się później z danym fenomenem (w tym także z danym znaleziskiem) będącym wychodnią „aktów interpretacyjnych”? Jakie owemu wydarzeniu (znalezisku) nadawano sensy i znaczenia? Jak i dlaczego były one przyswajane i pamiętane, instrumentalizowane i zawłaszczane przez poszczególne pokolenia i grupy społeczne? Traktując orientację problemową zaproponowaną przez francuskiego historyka Pierre’a Norę (2002) za pomocną w wykazaniu, że artefakty nie należą do przeszłości, lecz raczej do teraźniejszości, założyłam, że archeologia drugiego stopnia może być pomocna w dostrzeganiu i w lepszym zrozumieniu istoty i istotności studiowania materialności (w) teraźniejszości. Wyodrębnienie terminologiczne archeologii z „historii drugiego stopnia” nie oznacza, że przedmiot archeologii drugiego stopnia wymyka się z planu „świadomości historycznej”. Archeologia jest i będzie dostarczycielką wiedzy, znaczeń i sensów dla „historii drugiego stopnia” i jako podobnie jak historia „uzależniona” od konkretnych mechanizmów i kontekstów społecznych, może czerpać z jej spostrzeżeń nt. (a)kulturacji wiedzy o przeszłości. Przedmiotem dociekań są dla obydwu domen „wypowiedzi” manifestujące się jako „kognitywno-konstruktywne komunikaty”, tj. znaki, które powstają na poziomie systemu społecznego w ramach komunikacji i poprzez komunikację, na gruncie obiektów uwarunkowanych przez postrzeganie.

W efekcie reperkusji społecznych, m.in. otwartości na kreowane i upubliczniane przez archeologów znaczenia i treści (często *stricte* poznawcze), wiedza archeologiczna staje się elementem zbiorowego *imaginarium*. Skuteczne umiejscowienie znaleziska czy stanowiska archeologicznego w przestrzeni powiązań zjawisk poznawczych, dydaktycznych, społecznych i mate-

rialnych może prowadzić do określenia go mianem „miejsca pamięci”, jak rozumie je Nora (1989), i zapewnić mu status kluczowego „punktu patrymonium” (szerzej problem ten omawiam na przykładzie Biskupina: Zalewska [2009] 2011: 33-36, tam też dalsza literatura dotycząca historii drugiego stopnia i ewentualnej archeologii drugiego stopnia).

Traktując źródła archeologiczne wyłącznie jako „fenomeny” obecne w pamięci zbiorowej i fundujące tożsamość grupy (co oczywiście je nobilituje i pozwala im przypisywać kluczowe treści „kolektywnych autodefinicji”), można jednak przeoczyć te materialne pozostałości przeszłości, które, często wbrew kulturze (np. kulturze nie zainteresowanej przekazem, który ze sobą niosą, lub kulturze nie sprzyjającej pozyskiwaniu i adoracji „substancji zabytkowej”), trwają w czasie i (czasem wręcz niespodziewanie) nabierają nowych znaczeń lub odpominają stare.

4.2. Archeologia materii reaktywowanej

W zasygnalizowanej powyżej propozycji śledzenia ról, jakie wiedza archeologiczna czy ślady materialne odgrywały i odgrywają na przestrzeni dziejów, mogliby z równym powodzeniem podjąć się wnikliwi historycy, socjologowie czy kulturoznawcy. Jednak w ukazywaniu, że badanie „przeszłości” jest w obranej tu perspektywie studiowaniem materialności teraźniejszości, zasadnicze są „wypowiedzi” manifestujące się jako dane fizykalnie środki komunikacji („bazy komunikacji”). Wówczas, to cechy materialności śladów przeszłości są traktowane jako punkty wyjścia dla ich dalszej (re)konceptualizacji. Wówczas też to głównie archeolog ma możliwość (a także narzędzia, metody, ogląd przestrzeni prób), by przeniknąć osobiwą „pamięć materii”, „pamięć materialną”, czy „pamięć zmaterializowaną” („*memoire materielle*”). Wszystkie te nieprecyzyjne określenia odwołują się do „materialnych nośników znaczeń”, w których zapisał się czas, lub bardziej precyzyjnie — do jednostek materialnych, w których zarejestrowana jest „pamięć” jakiegoś momentu czasu. Postrzeganie pozostałości przeszłości jako ewentualnych zmaterializowanych „środków komunikacji”, funkcjonujących z różnych powodów i na odmiennych zasadach, ale jednak i kiedyś i dziś, unaocznia fakt, że warunkują one naszą teraźniejszość. O ile za dość czytelne uznać można „sprawstwo rzeczy” jako materialnych „determinant” pewnych działań społecznych (np. przebieg szlaków handlowych kiedyś i dziś; rozplanowanie współczesnych miast względem ich historycznej zabudowy), o tyle dociekanie tego, jak i w jakim stopniu oraz z jakim skutkiem i wobec kogo materia „zaświadcza(ła)” o przeszłości, wymaga już specyficznego podejścia. Nowoczesne technologie badawcze mogą wspomóc nasze wysiłki w doszukiwaniu się znaczeń i mogą być pomocne w ujawnianiu tego, co dotąd było ukryte. Wciąż doskonałe techniczne i technologiczne możliwości doszukiwania

się i uwypuklenia wypowiedzi śladów materialnych z teoretycznego punktu widzenia pozwolą odkryć to, co do tej pory było niewidzialne (szerzej Domańska 2006: 341-342). Choć ta adoracja materialności przejawiająca się poprzez wnikliwe analizy i szczegółowe opisy może grozić nawrotem bezrefleksyjnego empiryzmu, nie powinniśmy się tego zagrożenia obawiać, skupiając się raczej na tym, że nie ma nowej podmiotowości bez nowych narzędzi wspomagających pamięć. To immanentna obecność przedmiotów wokół nas motywuje do tego, by obok wypowiedzi o materialnych śladach przeszłości (o tym, co dla nas stanowią, jak je postrzegamy i wykorzystujemy) pojawiły się/wzmogły w naszych z nimi kontaktach także próby „oddania głosu im samym”.

Stąd w proponowanej tu perspektywie archeologii materii reaktywowanej, zasadniczo chodzi o wskazanie i kognitywne wyeksploatowanie takich „fenomenów”, które bytyby nie do pomyślenia bez materialnych przekazników. Zakładam tu, że jeśli ślady materialne zostają (u)wikłane m.in. w różnorakie systemy odniesień oraz jeśli wykazują cechy podatności na społeczne interakcje, a poprzez to bywają ponownie reaktywowane — to można je traktować jako istotne zarówno w analizie „dyskursu argumentacyjnego” nauk o przeszłości, jak i w zakresie, w którym jako wypowiedzi wzbudzają publiczne zainteresowanie współczesnych jednostek i grup społecznych. Stąd zasadne wydaje mi się zainteresowanie przestrzenią prób, którą równie dobrze można by określić jako antropologię wtórności czy wtórnego (obiegu) „przeszłości”, archeologię wtórnego nadawania znaczeń materii; historię drugiej (kolejnej) obecności „przeszłości”, czy jeszcze inaczej.

Podsumowując, badacz dostrzegający sens w archeologii drugiego stopnia czy archeologii materii reaktywowanej, nie zajmowałby się umiejscawianiem artefaktów w procesie uzasadniania wiedzy na temat przeszłej rzeczywistości i nie wzmacniałby przez to statusu poznawczego archeologii. Pytałby on raczej o to, co samo z siebie nie zawsze jest dostrzegalne, tj. m.in.: (1) o to, czy/jak różnego typu przekazy (akademicki, popularyzatorskie, prywatne etc.) mogą się przyczyniać do dowartościowania, a przez to lepszej ochrony materialnych pozostałości (po) przeszłości oraz do poprawy komunikacji między środowiskiem archeologów i społeczeństwem; (2) o losy i status materialnych pozostałości przeszłości w *imaginarium* społecznym; a pośrednio (3) o znaczenie „przeszłości” dla (we) współczesności, o status społeczny wiedzy archeologicznej i archeologii jako dyscypliny, o przyczyny i skutki takiego, a nie innego jej uprawiania; — o przejawy i następstwa zależności między „przeszłością” jako społeczną konstrukcją historyczną a materialnymi nośnikami znaczeń postrzeganymi i usensownianymi w teraźniejszości; (4) o powody, dla których „obecność” materii jest istotna (jak, poprzez co i dlaczego ta istotność się przejawia) w dyskursach argumentacyjnych nauk o przeszłości; — o wpływ, jaki mają rzeczy z przeszłości odkryte i sytuowane w świecie teraźniejszym na ich odbiorców i na „siebie” (np. czy istnieje

problem znoszenia lub wzmacniania *komunikatów* odczytywanych „z” materialnych nośników znaczeń?).

Tych pytań może być znacznie więcej. Odpowiedź na nie wymaga niełatwych z punktu widzenia archeologa i historyka obserwacji i analiz zakotwiczonych m.in. w socjologii, mediologii, etnologii etc. Szczególnie obiecujące wydaje się też podejście etnometodologiczne. Choć na razie nie jest to być może oczywiste, to mam nadzieję, że przedstawione rozważania można jednak sytuować w przestrzeni określanej mianem „dociekań archeologicznych”. Trudno bowiem zanegować trafność opinii, że archeolodzy, „owszem pracują nad tym, co zostało z przeszłości — nie odkrywają jednak przeszłości (!), a jedynie ustanawiają relacje z tym, co po niej zostaje” (Shanks 2007: 273). W tym, sensie, archeologia jest i będzie dostarczycielką wiedzy, znaczeń i sensów dla „historii drugiego stopnia”. Jako taka dyscyplina ta może się też okazywać istotna dla zrozumienia społecznych przekonań i przesądów na temat „przeszłości” oraz być pomocna w określaniu kompetencji komunikacyjnych i społecznych. Archeologia ma również dodatkowy potencjał (a także narzędzia, metody, przestrzenie prób), by dociekać osobliwej „pamięci materii”, „pamięci materialnej”, „pamięci zmaterIALIZED”, dlatego również te zasoby może „reaktywować” nie tylko w przestrzeni społecznego wytwarzania przeszłości, ale także w refleksji nad szerzej rozumianymi wewnątrzspołecznymi mechanizmami (dez)integrującymi przeszłość i teraźniejszość.

Po co nam tego typu wiedza? Może ona wzbogacić i sproblematyzować naszą świadomość specyficznych przejawów zainteresowania (bądź braku zainteresowania) przeszłością/ przeszłościami, m.in. we współczesnym systemie kulturowym. Może też być pomocna w uzasadnianiu powodów, dla których warto uprawiać archeologię oraz w dostarczaniu argumentów pomocnych w hamowaniu destrukcyjnych zapędów wobec humanistyki. Jest wiele powodów, dla których warto poznawać ludzkie poglądy, i to, dlaczego są bądź były one głoszone.

5. ARCHEOLOGIA WENDETA TERAŹNIEJSZOŚCI PRZECIWKO PRZESZŁOŚCI (!?)

Mortimer Wheeler spytany o to, czym jest archeologia, czy jest dziedziną nauki czy sztuki, odrzekł podobno, że nie jest ona ani jednym ani drugim i że archeologia to wendeta (teraźniejszości przeciwko przeszłości). Przywołując ten głos, Michael Shanks skonstatował, że wielu archeologów zgodziłoby się z trafnością tej oceny, przynajmniej w odniesieniu do charakteru doświadczenia archeologicznego w ramach rywalizacji wewnątrz tej dyscypliny najeżonej sporami i kontrowersjami, a zwłaszcza nieustannego sporu odnośnie do stopnia, w jakim archeologia aspirować może do tworzenia obiektywnych opisów przeszłości (Shanks 1992: 2). Powyższa postawa wyraźnie potwier-

dza, że wszystko, co wiemy, co przeżywamy i co traktujemy jako przeszłość, nie bierze się z niej samej, ale z doświadczenia myślenia o niej oraz z kulturalizującej nas kultury.

Skaza wendety dotyka archeologii nie tylko w sensie społecznym (wspólnotowym) czy epistemologicznym, ale także ontologicznym (poprzez destrukcyjny charakter badań wykopaliskowych).

Osobliwość działalności poznawczej archeologów jest więc paradoksalna, ponieważ dotyczy ona jednocześnie przywracania pozostałości poprzez ich (wykopaliskową) „ekshumację”, w efekcie której „przeszłość” o której myśleliśmy, że zaginęła, jest „tu” z nami (nie tylko archeologami!); zatracania pozostałości przeszłości na skutek tego, że w efekcie prac wykopaliskowych wydobyte przedmioty nieuchronnie stają się obiektami (z) teraźniejszości.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowicz A.
1991 *Historia archeologii polskiej XIX-XX wiek*, Warszawa-Łódź, s. 21.
- Axer J., Olko J. (red.)
2007 *Dawne kultury w ideologiach XIX i XX wieku*, Warszawa.
- Bugaj E.
2003 Słowo wstępne, w: *Wiara pamięć i archeologia*, Poznań, s. 9-19.
- Cunio J.
2008 *Who owns the Antiquity. Museums and the Battle over our Ancient Heritage*, Princeton, Oxford.
- Czarnowski S.
1956 (1936) *Dawność a teraźniejszość w kulturze*, w: tenże, *Dzieła*, t. I, Warszawa.
1956 (1937) *Powstanie i społeczne funkcje historii*, w: tenże, *Dzieła*, t. V, Warszawa.
- Domańska E.
2006 *The Material Presence of the Past*, „History and Theory”, 45, October, s. 337-348.
2008 *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, w: *Rzeczy i Ludzie. Humanistyka wobec materialności*, J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.) Olsztyn, s. 27-60.
- Gediga B., Piotrowski W. (red.)
2004 *Archeologia. Kultura. Ideologie*, Wrocław.
- Goćkowski J.
2009 *Dwa rodzaje odpowiedzialności zawodowej uczonych*, w: *Odpowiedzialność uczonych*, FNP – Fundacja Dyskusje o Nauce 13, Wrocław-Warszawa, s. 95-101.
- Godłowski K.
2000 *Pierwotne siedziby Słowian. Wybór pism pod redakcją M. Parczewskiego*, Kraków.
- Golka M.
2009 *Pamięć społeczna i jej implanty*, Scholar: Warszawa.
- Gasden Ch.
1994 *Social Being and Time*, Oxford.

- Hayles N.K.
2008 *Stan wirtualności*, tłum. J. Mach, w: *Ekrany piśmienności*, A. Gwóźdź (red.), Warszawa.
- H. Härke (red.)
2000 *Archaeology, Ideology and Society. German Experience*, Frankfurt am Main.
- Holtorf C.
2005 *From Stonehenge to Las Vegas – Archaeology as popular culture*, Walnut Creek.
2008 *Academic critique and the need for an open mind (a response to Kristiansen)*, „Antiquity” 82, s. 490-492.
- Holtorf C., Piccini A.
2009 *Contemporary Archaeologies: Excavating Now*, Frankfurt/Main.
- Jażdżewski K.
1966 *Ochrona zabytków archeologicznych. Zarys historyczny*, Warszawa.
- Jones A.
2007 *Memory and material culture*, Cambridge.
- Kaczmarek J.
2004 *Archaeology in the dispute over the national character of Great Poland (Wielkopolska) region in the 19th and 20th century*, „Archaeologia Polona” 42, s. 129-154.
- Kobyliński Z.
2009a *Własność dziedzictwa kulturowego*, Warszawa.
2009b *Archeologia wobec wyzwań współczesności*, w: *Archeologia polska i jej czasy*, Michał Brzostowicz (red.), Poznań, s. 103-131.
- Kohl P.L.
1998 *Nationalism and Archaeology: On the Constructions of Nations and the Reconstruction of the Remote Past*, „Annual Review of Anthropology” 27, s. 223-246.
- Kohl P.L., Fawcett C. (red.)
1995 *Nationalism, Politics and the Practice of Archaeology*, Cambridge.
- Kola A.
2005 *Archeologia Zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń.
2006 *Komu potrzebna jest przeszłość*, D. Minta-Tworzowska, Ł. Olędzki (red.), Poznań.
- Kola A., Przewoźnik A. (red.)
1996 *Katyń, Miednoje, Charków. Ziemia oskarża. Z prac badawczych i ekshumacyjnych prowadzonych w 1994 roku na cmentarzach oficerów polskich zamordowanych na Wschodzie*, Warszawa.
- Kończal K.
2008 *Co dwa stopnie to nie jeden. Kronika (nie)obecności „miejsz pamięci” w badaniach historycznych*, „Zapiski Historyczne”, tom LXXIII, rok, z. 2-3, s. 191-209.
- Kristiansen K.
2008 *Should archaeology be in the service of ‘popular culture’? A theoretical and political critique of Cornelius Holtorf’s vision of archaeology*, „Antiquity” 82, s. 488-492.
- Krzoska M.
2003 *Deutsche Ostforschung – polnische Westforschung. Prolegomena zu einem Vergleich*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 52, s. 398-419.
- Labuda G.
2010 *Źródła archeologiczne*, w: tenże, *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*, z *Posłowiem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 104-110.

- Lech J.
1999 *Between captivity and freedom. Polish archaeology in the 20th century*, Warszawa.
- Mamzer H.
2004 *Archeologia i dyskurs: rozważania metaarcheologiczne*, Poznań.
- Manovich L.
2006 *Język nowych mediów*, tłum. P. Cypryański, Warszawa.
- McGuire R.H.
2008 *Archaeology as Political Action*, Berkeley.
- Meinecke F.
2003 *Historia i teraźniejszość*, tłum. J. Kałaczyński, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretyczno-historycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, Poznań, s. 159-168.
- Minta-Tworzowska D., Marciniak A., Pawleta M. (red.)
2010 *Współczesne oblicza przeszłości*, Poznań.
- Nora P.
1989 *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, „Representations” 26 Special Issue: Memory and Counter-Memory (Spring), s. 7-24.
2002 *Pour une histoire au second degré. Le débat. Mémoires du XXe siècle* 122, s. 24-31.
- Oakeshott M.J.
1991 *The Activity of Being an Historian*, w: tenże, *Rationalism in Politics*, London, s. 158-161.
- Olivier L.
2008 *Le sombre abîme du temps: memoire et archeologie*, Paris.
- Pałubicka A.
1990 *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego*, Poznań.
- Pereyra C.
1985 *Po co nam historia*, w: *Po co nam historia*, tłum. M. Mróz, PIW, Warszawa, s. 17-31.
- Piotrowski W.
2004 *Prastowanie to Germanie*, „Z Otchłani wieków”, 59, nr 1-4, 2004-2005, s. 180-181.
- Pomian K.
2006 *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin, s. 98-102.
- Shanks M.
1992 *Experiencing the Past: on the character of archaeology*, London-New York.
2007 *Digital Media, Agile Design, and the Politics of Archaeological Authorship*, w: T. Clack, M. Brittain (red.), *Archaeology and the Media*, Walnut Creek, s. 273-289.
- Stanisławski P.
2004 *Prastowanie to Germanie*, „Przekrój” z 11 IV 2004, s. 56-58.
- Stępień U. (red.)
2009 *Współczesna przeszłość*, Poznań.
- Tabaczyński S.
1997 *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Polsce i jej konteksty. Przegląd problemów*, w: *Aktualne problemy dziedzictwa archeologicznego*, „Poznańskie Zeszyty Archeologiczno-Konserwatorskie”, z. 6, Poznań, s. 26-30.

- Tilley Ch.
1989 *Archaeology as Socio-political Action in the Present*, w: *Critical Traditions in Contemporary Archaeology: Essays in the Philosophy, History and Socio-politics of Archaeology*, V. Pinsky, A. Wylie (red.), Cambridge University Press, Cambridge, s. 104-116.
- Wilbur S.P.
2002 *An Archaeology of Cyberspaces: Virtuality, Community, Identity*, w: *The Cybercultures Reader*, David Bell (red.), Routledge, London-New York.
- Wrzosek W.
2009 *O myśleniu historycznym*, Epigram, Bydgoszcz.
- Zalewska A.
2009 *Archeologia (drugiego stopnia) jako element współczesnych wyobrażeń kulturowych*, „Analecta Archaeologica Ressoviensia”, t. IV: 2009-2011, s. 22-38.
2010 *Archeologiczny „palimpsest” jako specyficzna postać interakcji teraźniejszości z... w: Współczesne oblicza przeszłości*, D. Minta-Tworzowska, A. Marciniak, M. Pawleta (red.), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 113-130.
2011 *Spoleczne wytwarzanie przeszłości. Archeologia materii reaktywowanej*, „Sensus Historiae”, t. II, z. 1, s. 68-80.
2012 *Między pragnieniem przeszłości i brzemieniem przeszłości: Archeologia i pamięć społeczna*, w: H.H. Hahn, R. Traba (red.), (w druku).